

NIEZNANY RAPORT PRYMASA AUGUSTA HLONDA O SYTUACJI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE PO PRZEPROWADZENIU WYBORÓW DO SEJMU USTAWODAWCZEGO Z 19 I 1947 R.

Decyzja o przeprowadzeniu w Polsce wyborów parlamentarnych, w których wzięłyby udział wszystkie partie demokratyczne, zapadła w trakcie obrad konferencji jałtańskiej (4-11 II 1945). Wybory miały w sposób demokratyczny wyłonić przedstawicieli narodu, którzy podjęliby się sprawowania władzy w zrujnowanym wojną kraju. Komuniści skupieni w Polskiej Partii Robotniczej, jak i w jej satelickich stronnictwach: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Demokratycznym, w obawie przed niekorzystnymi dla siebie wynikami, starali się je odłożyć do odpowiedniejszego czasu. Ostatecznie jednak termin głosowania wyznaczono na 19 I 1947 r., a więc czas zimowy, utrudniający uczestnictwo znacznej części wyborców. Dodatkowo zastosowano wszelkie dostępne środki, aby wymusić na społeczeństwie oddawanie głosów na „Blok” rządowy. Posunięto się nawet do ewidentnego i perfidnego fałszerstwa, które stało się kolejnym po referendum z 30 VI 1946 r. „cudem nad urną”¹.

Atmosfera poprzedzająca wybory, sposób ich przeprowadzenia oraz „liczenie głosów” doczekały się już w literaturze przedmiotu stosownego omówienia². Nie oznacza to jednak, że w ich sprawie wypowie-

¹ A.L. S o w a, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2011, s. 94-95.

² Zob. *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 I 1947*, oprac. J. W r o n a, Warszawa 1999; Cz. O s ę k o w s k i, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000; J. W t o r k i e w i c z, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002; M. S k o c z y ł a s, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003.

dziano ostatnie słowo. Wciąż bowiem pojawiają się nowe źródła, które stanowią nie tylko zapis czasu, ale odzwierciedlają poglądy i opinie tych, którzy stali się mimowolnymi uczestnikami wymienionych wydarzeń. Jednym z ciekawszych dokumentów – aczkolwiek dotąd w nauce nieznanym – jest raport o sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce po przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 I 1947 r. opracowany przez prymasa Augusta Hlonda, a przeznaczony dla Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej³. Dzięki swemu obiektywizmowi, rzetelności oraz tematyce stał się on tekstem, z którym powinno zapoznać się szersze grono historyków.

Sytuacja w Polsce w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego

Jak już wskazano we wstępie obowiązek przeprowadzenia demokratycznych wyborów został nałożony na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podczas obrad konferencji w Jałcie. Komunistom jednak nie zależało na szybkim ich zorganizowaniu. Pragnęli bowiem odpowiednio się do nich „przygotować”. Gdy więc 12 XI 1946 r. ogłoszono, że wybory zostaną przeprowadzone w dniu 19 I 1947 r., wówczas rozpoczęła się oficjalna kampania, która dla „Bloku” trwała już od dłuższego czasu. Jej oznaki widoczne były nawet przed referendum ludowym przeprowadzonym 30 VI 1946 r., w którym obywatele mieli wypowiedzieć się „3 razy tak”, a więc mieli odnieść się pozytywnie do kwestii zniesienia senatu, utrwalenia ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i nacjonalizację przemysłu oraz do utrwalenia granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej. Referendum stanowiło rodzaj sondażu popularności władzy, chociaż i tak zostało sfalszowane. Niemniej było ono dla władzy lekcją, w jaki sposób postępować ze społeczeństwem, aby uzyskać jak największe poparcie i jednocześnie zdyskredytować opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe⁴.

Od początku listopada 1946 r. prowadzona była przez „Blok” rządowy agresywna kampania wyborcza charakteryzująca się zaangażowaniem zdominowanych przez system mediów: prasy i radia, oraz działalnością agitatorów, którzy w sumie odwiedzili około miliona rodzin.

³ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), Akta Prymasa Polski I (dalej: APP I) [1945-1948], b. sygn., Korespondencja ze Stolicą Apostolską [14 II 1947], k. 18-27.

⁴ A. P a c z k o w s k i, *Zdobycie władzy 1945-1947*, Warszawa 1993, s. 60.

W całym kraju rozwieszano plakaty wyborcze wzywające do głosowania na „listę nr 3”, a więc na ugrupowania sojusznicze PPR-PPS-SL-SD. W grudniu natomiast włączono do tych przedsięwzięć wojsko. Organizowało ono wiece, zwłaszcza na wsiach, które zgromadziły łącznie ok. 6,5 miliona osób⁵.

Tuż przed wyborami, oraz w dniu ich przeprowadzenia (19 I 1947), nasiliły się akcje terroru. W ich efekcie rozpoczęły się masowe aresztowania opozycjonistów (głównie czynnych członków PSL), a także nękanie ludzi opornych wobec władzy, straszenie ich utratą pracy i majątku, usuwanie kandydatów „podejrzanych ideologicznie” z list wyborczych⁶. Jeden z czołowych działaczy PSL, Stefan Korboński, w swoich wspomnieniach opublikowanych pod znamienym tytułem: *W cieniu Kremła*, pisał: „Około pół miliona osób, w tym 98 kandydatów na posłów, zostało skreślonych z list wyborczych pod fałszywym pretekstem współpracy z Niemcami. [...] Około stu tysięcy członków PSL przeszło przez areszty i przesłuchania, trwające od paru dni do paru tygodni. [...] Nasze listy kandydatów zostały unieważnione pod tym czy innym pozorem w dziesięciu okręgach [...], które razem wybierają 76 posłów. W związku z tym, odstępując od naszego zasadniczego stanowiska, ogłosiliśmy w tych okręgach bojkot wyborów. Ile wysiłku trzeba było włożyć w utrzymanie na listach kandydatów stu ważnych podpisów wyborców, których bezpieka z reguły zmuszała do wycofywania podpisów, trudno opisać. To samo odnosi się do dotrzymywania terminów wyborczych, na przykład zgłaszania list kandydatów na posłów. Blok ma w całym kraju, we wszystkich okręgach, numer listy jeden i ten sam «3», kiedy my w każdym okręgu inny, a mianowicie: «1», «2», «4» lub inne. Bezpieka postarała się też o to na poczcie, by nasze przesyłki z kartami do głosowania, dostosowanymi do danego okręgu, powędrowały do innego. Trzeba było wszędzie w ostatniej chwili wysyłać nowe karty przez kurierów. Tych znów starano się w drodze aresztować i tak w kółko”⁷.

W samym dniu wyborów propagowano jawne głosowanie, które miało zapobiec nawet minimalnemu sukcesowi opozycji skupionej wokół Stanisława Mikołajczyka⁸. Stosowano wszelkie możliwe metody

⁵ Cz. B r z o z a, A.L. S o w a, *Wielka historia Polski*, t. 5, Kraków 2003, s. 456.

⁶ Zob. *Sytuacja kościelna w Polsce*.

⁷ Cytat za: R. T e r l e c k i, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2013, s. 64.

⁸ A. P a c z k o w s k i, *Stanisław Mikołajczyk*, Warszawa 1994, s. 58-62.

i środki, aby nie dopuszczać do urn indywidualnych wyborców mogących oddać głos na inną listę niż preferowana „trójka”. Przyczyniło się to wytworzenia powszechnego stanu lęku i niepewności, atmosfery nieufności wśród społeczeństwa, o których Maria Dąbrowska pisała w swoich *Dziennikach* pod datą 20 I 1947 r.: „Wczoraj minął denerwujący dzień wyborów. – W organizacji «zwycięstwa wyborczego» – rząd wykazał wielką dyplomatyczną umiejętność operowania szantażem i zastraszaniem. We wszystkich urzędach i instytucjach, a nawet domach prywatnych zwoływano zebrania przedwyborcze, na których zobowiązywano obecnych do podpisywania deklaracji «trójki» (Blok Demokr.). W urzędach bez ogródek mówiono o wyrzuceniu ze służby w razie głosowania inaczej – Na prowincji szantaż był grubszy – straszono wręcz «dalszymi konsekwencjami» aż do «Sybiru» włącznie. [...] A zastraszanie było takie, że ludzie bali się, czy przy wejściu do lokalu komisji nie będą sprawdzać kartek, a nawet... rewidować»⁹.

Po tak przeprowadzonych wyborach społeczeństwo nie było zdziwione ich „oficjalnymi” wynikami. Okazało się bowiem, że do urn wyborczych poszło 89,9% uprawnionych do głosowania, z których 80,1% opowiedziało się za „Blokem” rządowym. Dzięki temu otrzymał on 394 mandaty, gdy PSL zaledwie 28. Choć był to efekt manipulacji, to jednak nie pomogły składane skargi i petycje. Były one powszechnie lekceważone¹⁰.

Sfałszowanie wyników wyborów umożliwiło komunistom utworzenie samodzielnego rządu, na którego czele stanął Józef Cyrankiewicz. Bezwzględna większość posłów w sejmie pozwoliła „Blokowi” na przeforsowanie wszystkich ustaw, które utwierdzały władzę reżimu w powojennej Polsce. Potwierdzeniem tego spostrzeżenia może być fakt, że już 19 II 1947 r., a więc miesiąc po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, uchwalona została tzw. Mała Konstytucja, czyli ustawa zasadnicza regulująca kwestie funkcjonowania komunistycznego państwa¹¹.

⁹ Cytat za: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 428.

¹⁰ A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historii Polski 1914-1993*, t. 2, Londyn 1994, s. 69-70.

¹¹ A. Jnienkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1991, s. 384.

Położenie Kościoła katolickiego

Przełom stycznia i lutego 1947 r. był ważnym czasem także dla Kościoła katolickiego¹². Wprawdzie w publicznych wypowiedziach – do których należał m.in. wywiad udzielony Ksaweremu Pruszyńskiemu jeszcze w listopadzie 1946 r. – Bolesław Bierut deklarował chęć porozumienia się ze stroną kościelną, a nawet sygnalizował myśl o „nowym konkordacie”, to jednak słowa te pozostały deklaracjami bez pokrycia, składanymi w celu pozyskania przychylności instytucji, która cieszyła się powszechnym zaufaniem społeczeństwa¹³. Prymas stojący na czele Episkopatu Polski dobrze o tym wiedział, stąd też starał się uczynić wszystko, aby strona rządowa nie zmanipulowała jego wypowiedzi, a poza tym, aby nie wykorzystwała autorytetu Kościoła w prowadzonej przez siebie kampanii wyborczej. Obawa ta była również jedną z przyczyn odstąpienia od zamysłu stworzenia partii katolickiej. W zaistniałej sytuacji polscy biskupi skłaniali się ku ugrupowaniu Mikołajczyka, aczkolwiek oficjalnie tego nie manifestowali. Jedynym gestem, okazanym przez nich tuż przed wyborami, było wystosowanie listu pasterskiego, zatytułowanego *Ore-dzie Episkopatu Polski w sprawie wyborów do sejmu*, w którym zostały zawarte ogólne stwierdzenia, mówiące, że: „Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej i moralności” oraz „Katolicy nie mogą oddawać swoich głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobru Narodu i państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu”. Komunistyczna cenzura wstrzymała jednak kolportaż tekstu. Do prasy przedostały się jedynie jego fragmenty, które były omówieniami zatwierdzonymi przez odpowiednie organa władzy¹⁴.

Osiągnąwszy znaczący sukces, wynikający ze sfalszowania wyników wyborów, reżim nie zszedł z obranego wcześniej kursu. Nadal fałszywie deklarował chęć ułożenia stosunków z Kościołem, choć nie

¹² Fundamentalną pracą, która obejmuje powojenne dzieje Kościoła i rządu prymasa Augusta Hlonda jest monografia J. Pietraka, *Pelnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, t. 1-2, Poznań 2009.

¹³ Z. Zieliński, *Dyplomacja polska wobec Watykanu w latach 1945-1989*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 6, red. W. Materski i W. Michowicz, Warszawa 2010, s. 903-904.

¹⁴ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 21-22.

było już mowy o jakiegokolwiek umowie prawnej. Co więcej, władze pragnęły zaakcentować udział niektórych duchownych w przygotowaniu wyborów i ich starcie z list „Bloku” rządowego. W tym wypadku komunistyczni decydenci mieli na myśli grupę ok. 100 kapłanów, którzy – w części bez swojej wiedzy – zostali wpisani na listy wyborcze. Dwóch z nich – Marian Borowiec (SL) i Tomasz Kołakowski (SP) – uzyskało mandaty poselskie. Kapłani ci znajdowali się jednak poza strukturami hierarchicznymi Kościoła. Pierwszy był suspenzowany, a drugi uzyskał czasową eksklaustrację¹⁵.

Poważnym problemem dla Kościoła okazało się represjonowanie duchownych. Wielu księży przebywało w więzieniach, a kilku nawet otrzymało karę śmierci. Najsurowsze wyroki ferowano zwłaszcza za zaangażowanie na rzecz podziemia niepodległościowego. W całym kraju takich przypadków było kilkadziesiąt. W przygotowanym dla Stolicy Apostolskiej raporcie Hlond wspomniał o dwóch postępowaniach wszczętych przeciwko kapłanom archidiecezji warszawskiej. Jednym z wymienionych księży był Bolesław Stefański, wikariusz parafii na Kole w Warszawie, dowódca grupy zbrojnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Markach, który otrzymał najwyższy wymiar kary, a więc wyrok śmierci. Duchowny ten miał jednak zostać zwolniony z więzienia z chwilą złożenia przez prymasa, na ręce Bolesława Bieruta, stosownej petycji. Kardynał Hlond odmówił, gdyż podejrzewał w tym przedwyborczy podstęp. Nie pomylił się. Wymuszona interwencja miała być wykorzystana w kampanii „Bloku” rządowego. Po wyborze na urząd prezydenta (5 II 1947), Bierut skorzystał z prawa łaski i zamienił ks. Stefańskiemu wyrok śmierci na dożywocie¹⁶.

Ważnym wydarzeniem z punktu widzenia Kościoła katolickiego było wysłanie na początku lutego 1947 r. do Watykanu przedstawiciela rządu – Ksawerego Pruszyńskiego, aby ten podjął rozmowy w sprawie ułożenia stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Polską. Cała sprawa utrzymywana była w tajemnicy. Ze strony kościelnej wiedzieli o niej jedynie prymas i kardynał Sapieha z Krakowa¹⁷. Misja ta nie była jednak wynikiem bilateralnych uzgodnień, lecz zadaniem zleconym Pru-

¹⁵ J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa...*, t. 2, s. 734.

¹⁶ Tamże, s. 843.

¹⁷ J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, [w:] *Księga sapieżyńska*, t. 2, Kraków 1986, s. 559-562. Przedruk [w:] P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1, *Lata 1945-59*, Poznań 1994, s. 67.

zyńskiemu przez władze partyjne. Nie przyniosła więc pokładanej w niej nadziei¹⁸. W podobnym celu został również wysłany do Watykanu Stanisław Grabski, polityk zasłużony przy zawarciu konkordatu z 1925 r., lecz i jego zabiegi nie przyniosły wymiernych skutków.

Prymas Hlond w swoim raporcie nie omieszczał również powiadomić Stolicy Apostolskiej o trzech sprawach, które miały miejsce na przełomie 1946 i 1947 r., a które mocno wpisały się w polską rzeczywistość eklezyjalną czasu powojennego. Mowa tu o deportacji i śmierci biskupa Józefa Nathana, który będąc z pochodzenia Morawianinem – uznany przez władze za Niemca – został wydalony do czechosłowackiej Opawy, w której zmarł 30 I 1947 r. Czyn władz komunistycznych był tym bardziej oburzający, że odnosił się do osoby starszej i schorowanej¹⁹.

Prymas powiadomił również Stolicę Apostolską o prześladowaniach, które zastosowano względem biskupa Jozafata Kocyłowskiego, usuniętego ze stolicy biskupiej obrządku greckokatolickiego w Przemysłu i uwięzionego. Donosił nawet o śmierci hierarchy, choć to okazało się przedwczesne, gdyż biskup zmarł w podkijowskim łagrze kilka miesięcy po sporządzeniu raportu, 17 XI 1947 r.²⁰ Ostatnią informacją przekazaną papieżowi w tej materii była wiadomość odnosząca się do sytuacji w diecezji łódzkiej po ustąpieniu jej ordynariusza (Włodzimierza Jasińskiego) i objorze jego następcy – biskupa Michała Klepacza²¹. Prymas zapewnił Watykan, że sytuacja w diecezji się unormowała i wszyscy są zadowoleni z nowego pasterza.

Spostrzeżenia zawarte w raporcie stanowią żywą reakcję prymasa na dokonujące się w Polsce przeobrażenia polityczne, społeczne i światopoglądowe, które niewątpliwie wpływały także na ogólny stan religijności. Tak jak każde sprawozdanie wysyłane do Rzymu i to z 10 II 1947 r. zawierało wiele uwag, które ukazywały papieżowi prawdziwy obraz

¹⁸ Z. Zieliński, *Dyplomacja polska...*, s. 904.

¹⁹ E. Gigilewicz, *Nathan Josef Martin*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 800-801; J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa...*, t. 2, s. 649-650.

²⁰ B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2, „... i was prześladować będą”, Warszawa 1994, s. 168; S. Nabywaniec, *Kocyłowski Kocyło Józef*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 9, Lublin 2002, kol. 272-273.

²¹ J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa...*, t. 1, s. 303-304.

Kościół borykającego się z ograniczeniami narzuconymi przez komunistyczny establishment²².

Okoliczności powstania raportu i jego problematyka

Prymas Hlond, jako trzeźwy obserwator otaczającej go rzeczywistości, doskonale zadawał sobie sprawę ze skali represji poprzedzających wybory, jak i z dokonanego fałszerstwa, które doprowadziło do „cudu nad urną”. Świadomy swojej roli, o wszystkim na bieżąco informował Stolicę Apostolską. Było to ważne tym bardziej, że w Polsce nie urzędował nuncjusz apostolski, który z racji sprawowanej funkcji dostarczałby papieżowi aktualnych wiadomości. Rola informatora w okresie powojennym przypadła więc prymasowi Hlondowi, a on skrupulatnie się z niej wywiązywał. Relacje spisywał systematycznie, a szczegółowo opracowane raporty przysyłał do Watykanu. W większości sprawozdania te są dobrze znane historykom, a jako że zawierają wiele opinii i spostrzeżeń samego prymasa są przez to pierwszorzędnym i wartościowym źródłem do poznania najnowszych dziejów Polski i Kościoła.

Raport z 10 II 1947 r. jest szczególnie relacją. Odnosi się bowiem do niezwykle ważnego procesu, jakim było przejmowanie władzy przez komunistów. Prymas zdając sobie sprawę z wagi wydarzeń, w których i sam uczestniczył, ze szczegółami przekazał Stolicy Apostolskiej atmosferę panującą przed wyborami, sposób ich przeprowadzenia oraz represje, które dotknęły przeciwników „Bloku” rządowego.

Sprawozdanie składa się trzech części²³. W pierwszej z nich zostały zawarte uwagi odnoszące do kwestii przeprowadzenia wyborów, aczkolwiek swoje miejsce mają tu także i inne sprawy polityczne, jak chociażby stanowisko komunistów wobec ambasadorów państw zachodnich: USA, Wielkiej Brytanii i Francji. W drugiej części raportu poruszone zostały sprawy związane z relacjami państwo-Kościół. Ostatni punkt sprawozdania został poświęcony kwestiom „różnym”, które odnosiły się do położenia konkretnych osób, lub też bieżących spraw polskiego Kościoła.

²² A. Micewski, *Kościół-państwo 1945-1989*, Warszawa 1994, s. 17-18; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 60-62; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 75-87.

²³ Zob. *Sytuacja kościelna w Polsce*.

Relacja, która obejmuje szerokie spektrum zagadnień, powstała 10 II 1947 r. w Warszawie. Została spisana przez prymasa Hlonda w języku włoskim, a po sporządzeniu maszynopisu wyekspediowana do Rzymu (14 II 1947)²⁴. Dzięki temu Stolica Apostolska uzyskała miarodajne informacje o sytuacji panującej w Polsce, oraz przekonała się o metodach, jakimi wprowadzano w niej system komunistyczny.

Cele i zasady wydawnictwa źródłowego

Pierwszorzędnym motywem skłaniającym wydawcę do edycji niniejszego raportu, zatytułowanego: *Sytuacja kościelna w Polsce*, była chęć przedstawienia szerszemu gronu odbiorców nieznanego dotychczas tekstu, który wyszedł spod pióra kard. Hlonda. Prymasowska relacja przynosi wiele ciekawych i nader istotnych informacji odnoszących się do relacji państwo-Kościół z przełomu stycznia i lutego 1947 r., a nawet miesięcy poprzedzających ten okres.

Zaznaczyć należy, że za podstawę niniejszej edycji źródłowej posłużył ośmiostronicowy maszynopis raportu, skorygowany z dołączonym do niego rękopisem autorstwa samego prymasa. Raport, przechowywany w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, przynależy do powojennych Akt Prymasa Polski, które aktualnie są opracowywane, stąd też nie posiadają jeszcze stałych sygnatur.

Gwoli ścisłości trzeba podkreślić, że przy przygotowywaniu kopii wydawniczej dostosowano się do zaleceń sugerowanych przez odpowiednią instrukcję wydawniczą autorstwa Ireneusza Ihnatowicza²⁵. Jako że raport został napisany w języku włoskim, stąd też niezbędne okazało się jego tłumaczenie. Dokonał go przygotowujący niniejszą edycję źródłową, ks. Łukasz Krucki.

²⁴ Wraz z treścią raportu do Watykanu zostały przesłane pisma odnoszące się do: 1) prośby biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego w sprawie ustanowienia sufragana dla diecezji lubelskiej; 2) wniosków o uhonorowanie papieskimi odznaczeniami osób zasłużonych dla Kościoła; 3) prośby biskupa płockiego Tadeusza Zakrzewskiego o udzielenie przez Rotę Rzymską stosownych dyspens; 4) noty prymasa w sprawie ks. Jerzego Dunina (Stemera). Zob. AAG, APP I [1945-1948], b. sygn., Korespondencja ze Stolicą Apostolską [14 II 1947], k. 1.

²⁵ I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 12 (1965/66), s. 99-123. Przedruk: J. Tandecki, K. Kopieński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Warszawa 2014, s. 385-412.

SYTUACJA KOŚCIELNA W POLSCE

1. Wybory do sejmiku z 19 stycznia 1947 r.

Przygotowanie przez reżim i partię komunistyczną wyborów było okresem terroru. Około 10 tysięcy ludzi, zwłaszcza związanych z chłopską partią Mikołajczyka²⁶, zostało uwięzionych w celu zapobieżenia ich pracy przedwyborczej i uczestnictwa w samych wyborach; wielu z nich było mniej lub bardziej prześladowanych, kilku znikło, przypuszczalnie zostało zabitych. We wszystkich gminach w kraju zostało rozlokowane wojsko, które terroryzowało ludność i zwalczało niechęć, zwłaszcza tych, którzy notorycznie przeciwstawiali się reżimowi. Około dwóch milionów ludzi zostało samowolnie usuniętych z list wyborczych, wśród nich także wielu kapłanów i zakonników z klasztorów i domów zakonnych, pozostali to mieszkańcy miast i wsi całego kraju. Składane skargi prawie nigdy nie przynosiły efektu.

Chcąc zapewnić własnym listom większość głosów, władze rządowe zmuszały do „jawnego głosowania”^a na korzyść bloku^b, co było sprzeczne z obowiązującym prawem. Wojsko wymuszało na wsiach interwencyjne wyjścia do wyborów, w których zobowiązywano obywateli, aby w tłumie okazywali się numerem widocznym w ręku. Opornym grożono utratą gospodarstwa. W znacjonalizowanych fabrykach i kopalniach pracownicy musieli podpisywać deklaracje, że będą głosować w ten sam sposób. Takie same naciski wywierane były, choć bez rezultatu, na seminaria, instytucje religijne, a nawet na klasztory mniszek z papieską klauzurą. Nie mówiąc już o pracownikach administracji państwowej, żołnierzach, jak również tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób są uzależnieni finansowo od reżimu. Również kapłani mieli wiele trudności, bo robili wszystko, aby nie łączono ich z plakatami wyborczymi bloku. Na 8806 diecezjalnych kapłanów w kraju, w różnych okręgach wyborczych, pojawiło się na plakatach bloku sto nazwisk księży. W dziesięciu przypadkach uczyniono to celowo, bez wiedzy zainteresowanych.

²⁶ Hlond w ten sposób określa PSL.

^{a-a} Wszystkie wyróżnienia w tekście raportu zaznaczone za pomocą cudzysłowu pochodzą od autora sprawozdania, w tej formie więc zostały zachowane.

^b Prymas w swoim raporcie odnosząc się do „Bloku” rządowego nie stosuje wielkiej litery, ani jakiegokolwiek wyróżnienia.

Do wyborów wystawiono członków bloku rządowego oraz stronnictw sojuszniczych, z których dwa zostały dopuszczone do wystąpienia z własnymi listami kandydatów: chłopska partia Mikołajczyka, jak również w pięciu okręgach na indywidualnych listach umieszczono niektórych katolików, bezpartyjnych²⁷. W dziesięciu okręgach wyborczych, w których stronnictwo chłopskie było szczególnie zwarte, nastąpiło odwołanie i zdelegalizowanie list Mikołajczyka²⁸. Na Ziemiach Odzyskanych (Warmia, Gdańsk, Pomorze, Dolny Śląsk, itp.) pozwolono przedstawić tylko listy strony rządowej.

Wybory odbyły się 19 stycznia „bez incydentu”. Frekwencja była wcześniej ustalona dla grup, które zostały zmuszone do publicznego głosowania na rzecz bloku i na siłę zobowiązane do stawienia się, oraz ujawniania narzuconych i sprawdzonych preferencji wyborczych na rzecz listy numer 3²⁹. Innych wyborców obserwowano zwykle z bliska, w czasie wkładania karty wyborczej do koperty, co też musieli zrobić publicznie bez możliwości powrotu za parawan. Względem tych „indywidualnych” wyborców, do których istniało uzasadnione podejrzenie, że zagłosują przeciwko blokowi, zastosowano specjalną procedurę szykan, każąc im całymi godzinami stać podczas mrozów w kolejce do lokali wyborczych. O siódmej wieczorem, wszędzie, setki, a nawet tysiące wyborców nie były już w stanie dostać się do urn, i choć wybory jeszcze trwały, jednak wyborcy indywidualni pozbawieni zostali możliwości skorzystania ze swojego prawa.

Pracownicy odpowiedzialni za wybory lokalne w poszczególnych punktach do głosowania byli zasadniczo komunistami i prawie we wszystkich przypadkach byli to mężczyźni pracujący w miejscowych UB³⁰. Mężowie zaufania Mikołajczyka musieli sprawdzać przebieg głosowania. W wielu przypadkach bezpośrednio po rozpoczęciu wyborów byli wzywani na milicję w celu wylegitymowania się i do wieczora w ogóle nie zasiedli w komisjach wyborczych.

Liczenie głosów, bez wyjątku, zostało przeprowadzone w poszczególnych lokalach tylko w obecności ludzi z bloku. W wielu lokalnych komisjach były już przygotowane stosowne protokoły, podpisane

²⁷ Osoby ideowo związane z Bolesławem Piaseckim.

²⁸ Były to okręgi: Bielsko, Chrzanów, Kalisz, Kielce, Łódź-miasto, Myślenice, Ostrowiec, Przasnysz, Przemyśl i Radom.

²⁹ Tzw. trójka, czyli lista „Bloku” rządowego.

³⁰ Urząd Bezpieczeństwa.

nawet bez liczenia głosów, te natomiast zostały natychmiast wrzucone do ognia. W ten sposób reżim był w stanie uzyskać wynik, jaki chciał i było to ustalone już miesiąc wcześniej.

Wybory zostały pogwałcone, cynicznie sfałszowane wbrew prawu, w jawnej sprzeczności do ustaleń niefortunnej umowy jałtańskiej. Nie są one wyrażeniem woli narodu. Nie mogą stanowić podstawy prawnej, na której reżim mógłby zadeklarować legalność rządu ustanowionego przez naród. Nawet, jeśli służą one reżimowi w dużej mierze do nieokielzanej propagandy komunizmu przez rozbudzenie terroru i składanie narodowi bardzo szerokich obietnic, to pokazują, że w razie potrzeby można bezkarnie łamać międzynarodowe traktaty, wykazując słabość Anglosasów, a składane pisma i protesty nie mają żadnego wpływu na zaistniały stan rzeczy. Jest to zuchwały triumf Moskwy. Fałszywa propaganda reżimu nie przestaje głosić „zwycięstwa narodu”, „całkowitego zjednoczenia ludu z systemem”, „lekcji historii danej przez naród przedstawicielom opozycji i wszystkim tym grupom, które do tej pory nie chciały rozpoznać systemu jako ostateczności”.

„Okazało się”, że na 444 wybranych do Sejmu posłów było:

383 kandydatów z bloku,

30 kandydatów zbliżonych do grup rządowych,

27 kandydatów z partii chłopskiej Mikołajczyka,

3 katolików (kandydatury indywidualne),

1 niezrzeszony³¹.

Mikołajczyk, który mimo wszystkich przeciwności, chciał uzyskać dla swojej partii około 80% głosów, znalazł się na czele niewiele znaczącej opozycji. Propaganda rządowa nie przestaje twierdzić, że jego partia została praktycznie unicestwiona. W rzeczywistości rolnicy są bardzo rozdrażnieni i bardziej solidarni z Mikołajczykiem niż kiedykolwiek.

Wśród wybranych są również dwaj księża, którzy jako kandydaci przystąpili do wyborów po stronie bloku w ostatniej chwili, nie poprosili o zgodę władzy duchownej, a przez to nie otrzymali stosownego upoważnienia wynikającego z kan. 139 §4. Jednym z nich jest ksiądz z Przemyśla³². Jest on niezrównoważony i przez kilka lat był w zakła-

³¹ Hlond podaje wyniki odbiegające od oficjalnego rozkładu mandatów. Ten wyglądał następująco: „Blok” rządowy – 394 mandaty; PSL – 28 mandatów; SP – 12 mandatów; PSL „Nowe Wyzwolenie” – 7 mandatów; kandydaci indywidualni – 3 mandaty.

³² Ks. Marian Borowiec, ur. 1891, kapłan diecezji przemyskiej, suspendowany w 1946 r.

dzie dla obłąkanych. Drugi to pijar³³, skandalista i przebieraniec, zawieszony przez administratora apostolskiego diecezji gdańskiej w wykonywaniu obowiązków, obecnie religijny odstępa i włóczęga.

Nowy sejm zainaugurował uroczystie swoją działalność 4-go bieżącego miesiąca wyborem przewodniczącego Dra Kowalskiego³⁴, wywodzącego się z partii chłopskiej współpracującej z blokiem³⁵.

W 6-tym dniu obecnego miesiąca został wybrany na prezydenta Rzeczypospolitej komunista – Bolesław Bierut³⁶, który 8-go tegoż miesiąca powołał nowy rząd, składający się wyłącznie z ludzi bloku rządowego lub członków partii sprzymierzonych. Z partii Mikołajczyka nie wszedł nikt. Premierem jest socjalista komunizujący – Cyrankiewicz³⁷, ministrem spraw zagranicznych jest Żyd, komunista Modzelewski³⁸. Komunistyczni Żydzi są ministrami przemysłu³⁹ i handlu zagranicznego⁴⁰. Ministerstwo Edukacji po uprzednim nadzorze partii chłopskiej Mikołajczyka znalazło się w rękach komunistów⁴¹. Z tego powodu zostaliśmy prawdziwie zniewoleni.

Przyglądano się ambasadorom Wielkiej Brytanii⁴² i Stanów Zjednoczonych⁴³. Obaj zostali wycofani, nie ma jednak pęknięcia w stosunkach dyplomatycznych. Zostaną zastąpieni nowymi ambasadorami; do tego czasu przedstawicielstwo zostanie powierzone oddelegowanym do tego urzędnikom. Mówi się również o zmianie ambasadora francuskiego, ale z powodów osobistych. Moskiewski [sowiecki – ŁK] ambasador Lebiediew⁴⁴ triumfuje na całej linii.

³³ Ks. Tomasz Kołakowski, ur. 1902, pijar, od 1932 r. okresowo eksklaustrowany.

³⁴ Władysław Kowalski (1894-1958), pisarz i działacz komunistyczny.

³⁵ Związany z SL.

³⁶ Bolesław Bierut został wybrany na prezydenta 5 II 1947 r.

³⁷ Józef Cyrankiewicz (1911-1989) był związany z PPS.

³⁸ Zygmunt Modzelewski (1900-1954) był związany z PPR.

³⁹ Hilary Minc (1905-1974) był związany z PPR.

⁴⁰ Ludwik Grosfeld (1889-1955) był związany z PPS.

⁴¹ Objął je Stanisław Skrzyszewski (1901-1978) wywodzący się z PPR.

⁴² Victor Frederic William Cavendish-Bentick (1897-1990), dyplomata brytyjski, ambasador Polsce w latach 1945-1947.

⁴³ Arthur Bliss Lane (1894-1956), dyplomata amerykański, ambasador w Polsce w latach 1945-1947.

⁴⁴ Wiktor Lebiediew (1900-1968), dyplomata sowiecki, ambasador w Polsce w latach 1945-1951.

2. Relacje między Kościołem a państwem

Osiągnąwszy ten sukces, reżim stara się o pozyskanie aprobaty społecznej dzięki Kościołowi. Ponieważ wybory pogłębiły przepaść między narodem zdeptanym przez system, teraz chciano by go scalić dzięki formalnemu wsparciu Kościoła i udzieleniu wyraźnej aprobaty na ostateczną instalację komunistycznego rządu w Polsce, ażeby wzmocnić moralnie pozycję reżimu i zlikwidować przynajmniej po części wzburzenie i nieufność narodu. To by zwiędziło zwycięstwo nad „reakcją”, podważyłoby jednak autorytet Kościoła, który jeszcze bardziej niż wcześniej jest postrzegany jako ostatnia ostoja praworządności.

W tym celu rząd wywiera obecnie nacisk, aby unikano ataków na Kościół i Stolicę Apostolską. Gdy tygodnik „Kuźnica” z Łodzi, organ propagujący marksizm, zamieścił na całej stronie ilustracje skopiowane z antyklerykalnego „Don Basilio”⁴⁵, wówczas numer został natychmiast skonfiskowany a łódzki cenzor odwołany ze stanowiska, jednocześnie na stronach „Głosu Ludu”⁴⁶ komunistyczny urzędnik surowo potępił ukazanie się bluźnierczej „Kuźnicy”, jako sprzeczne nie tylko z uczuciami religijnymi i tradycją narodu, ale także intencjami rządu.

I również w tym celu prasa rządowa wysunęła pierwsze komplementy w stronę Kościoła podkreślając fakt, że duchowieństwo było naprawdę „neutralne” w stosunku do wyborów, a nawet niektórzy z księży podpisali odezwy bloku.

Więcej. Dwóch kapłanów z archidiecezji warszawskiej został niedawno skazanych na karę śmierci; jeden z powodu podżegania do morderstwa dwóch komunistów⁴⁷, drugi zaś, że wraz ze swoimi parafianami należał do organizacji antykomunistycznej⁴⁸. Ci dwaj księża, uznani zostali przez opinię publiczną za niewinnych, mimo nagonki reżimowej prasy. W rzeczywistości popełnili nieostrożność, ale nie popełnili przestępstwa zasługującego na karę śmierci. Ich wyrok śmierci został podyktowany przez rząd i został oceniony przez opinię jako próba wywarcia

⁴⁵ Włoskie czasopismo o charakterze satyryczno-antyklerykalnym.

⁴⁶ Gazeta stanowiąca organ KC PPR. Ukazywała się w latach 1945-1948. W 1948 po połączeniu się z „Robotnikiem” współtworzyła „Trybunę Ludu”.

⁴⁷ Ks. Bolesław Stefański (1910-1964) był dowódcą grupy zbrojnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Markach.

⁴⁸ Prawdopodobnie chodzi o ks. Leona Pawlinę, proboszcza parafii pw. św. Teresy w Warszawie, który był czynnym współpracownikiem PSL. Duchowny ten jednak został skazany na 10 lat więzienia, a nie karę śmierci.

moralnej presji na mnie. Reżim pragnął uczynić mnie bardziej uległym i zmusić mnie do interwencji na rzecz tych skazanych przyjmując narzucone warunki. Nie uległem, mimo natarczywego przynaglenia ze strony rządu. Okazało się, że to oszustwo. W trakcie wyborów nie zdecydowano się na wykonanie wyroku, odkładając to do późniejszego czasu. Po wyborze na prezydenta, Bierut pośpiesznie ułaskawił obu księży⁴⁹, co zostało oficjalnie ogłoszone jako gest życzliwości wobec Kościoła.

Szef nowego rządu, Cyrankiewicz, w swoim programowym przemówieniu skierowanym do parlamentu w 8-mym dniu obecnego miesiąca powiedział: „Kontynuując politykę poszanowania dla wszystkich wyznań religijnych, rząd będzie dążył do ustanowienia korzystnych relacji z Kościołem”.

Następnie wiceminister spraw wewnętrznych i Ziem Odzyskanych – Wolski⁵⁰, komunista, w 6-tym dniu bieżącego miesiąca zaproponował mi, ażeby w prokatedrze w Warszawie⁵¹ odprawił uroczystą Mszę św. dziękczynną w intencji „zwycięstwa i jedności narodu”, z ewentualnym *Te Deum*, w której wzięłby udział prezydent Bierut, nowy rząd, sejm i korpus dyplomatyczny. Modliłem się [zastanawiałem się – ŁK], czy powinienem czynić dziękczynienie w tej intencji i przy tej okazji powitać prezydenta w prokatedrze, chociaż mogłoby to mieć znaczenie wyczekiwanego spotkania o charakterze oficjalnym między mną a prezydentem. Odpowiedziałem mu, że jestem zadowolony z faktu, że nowy rząd odpowiedzialny za losy Rzeczypospolitej chce rozpocząć działalność od zgromadzenia się w kościele, aby prosić Boga o opiekę, ale moje oficjalne wystąpienie w zaistniałych okolicznościach nie jest możliwe, gdyż mogłoby oznaczać akt polityczny i wystąpienie przeciw „neutralności” Kościoła, co podkreślano w przemówieniach i artykułach ostatnich dni. Wszyscy ci, którzy nie głosowali na blok rządowy, a szczególnie ci, którzy przy okazji wyborów musieli cierpieć moralnie i fizycznie, a są dobrymi katolikami, nie wybaczyliby, co jest oczywiste, że również ja przez takie postępowanie oficjalnie wkroczyłem do polityki rządowej. Wiceminister nie był zasmucony. Do urzędowej uroczystości nie doszło, gdyż rząd nie jest prokościelny.

⁴⁹ Wyrok śmierci zamieniono na dożywocie.

⁵⁰ Władysław Wolski, właściwie Antoni Piwowarczyk (1901-1973), działacz komunistyczny, w latach 1945-1949 wiceminister administracji publicznej.

⁵¹ Funkcję tę w latach 1944-1956 pełnił kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca.

Co więcej, mówi się tutaj, że nowy rząd poinformuje Stolicę Apostolską o oficjalnym już zatwierdzeniu delegata władzy, którym został Ksawery Pruszyński⁵², niedawno mianowany ministrem pełnomocnym. Tenże Pruszyński przeprowadził w listopadzie ubiegłego roku wywiad z Bierutem⁵³, o którym informowałem w raporcie przesłanym do Rzymu. Jest to publicysta antyklerykalny, sympatyk bolszewickiej Rosji, z silnymi uprzedzeniami wobec Kościoła i antypatią do Stolicy Apostolskiej. Ostatnio opublikował zmyślony wywiad z arcybiskupem warszawskim Felińskim, który zmarł na wygnaniu otruty przez Rosjan w 1869 roku⁵⁴; w wywiadzie tym obraził Kościół i Stolicę Apostolską oskarżając je o antypatię wobec Polski.

Mówi się również, że wkrótce przyjdzie do Rzymu, by porozumieć się ze Stolicą Apostolską w sprawie *modus vivendi*, prof. Stanisław Grabski, ten sam, który w 1925 roku negocjował i podpisał konkordat. Jest to wierzący katolik, kompetentny, ale stary, głuchy, słaby, nieświadomy politycznej maski komunistów. Jest pełen dobrych intencji i wybitnych zasług, ale bez zastrzeżeń przyjmuje tezę o dobrej woli reżimu. – Grabski jest obecnie z wizytą w Londynie, z którego prawdopodobnie uda się do Paryża, a następnie do Rzymu.

Faktem jest, że rząd nie zrobił nic, aby spotkać się z biskupami po tym jak wystosowali oni do prezydenta we wrześniu ubiegłego roku swój memoriał⁵⁵. Delegaci rządu odpowiedzieli, zarówno mi, jak i J.E. Biskupowi Choromańskiemu, że wszystko można zmienić, ale pod warunkiem, że Kościół najpierw złoży publiczny akt uznania i uwierzytelnienia reżimu. Teraz chcieliby, abyśmy przyjęli także ostatnie wybory i uznali obecny rząd jako wybrany przez naród. – Bez wątplenia, chcąc kontynuować naszą politykę, musimy znaleźć wyjście, ale wyjście to nie powinno podważać autorytetu Kościoła, ani też

⁵² Ksawery Pruszyński (1907-1950), prozaik, publicysta i dyplomata polski; w 1947 r. wysłany z misją dyplomatyczną do Watykanu.

⁵³ Wywiad ukazał się w „Rzeczpospolitej” z 20 XI 1946 r.

⁵⁴ Św. Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895), arcybiskup warszawski, zmarł w Krakowie 17 IX 1895 r.

⁵⁵ Mowa o *Memoriale do Prezydenta KRN* z 15 IX 1946 r., w którym biskupi zwracali uwagę na niepokojące problemy: zerwanie konkordatu, liberalizację przepisów dotyczących rozwodów, legalizację tzw. Kościoła narodowego, zwalczenie organizacji katolickich, usuwanie religii ze szkół, laicyzację metod wychowania, cenzurowanie prasy katolickiej, przejmowanie przez państwo majątku kościelnego, rozbitcie Stronictwa Pracy, co oznaczało pozbawienie katolików reprezentacji politycznej.

nie może być sprzeczne z zasadami jego misji. Co w odniesieniu do tego systemu jest delikatne i trudne, gdyż jego program występuje w opozycji do religii. Szukamy rozwiązania sprawy spokojnie i bez ulegania wywieranej presji.

Wydaje mi się, że jeśli Grabski poprosi o rozmowę z kimkolwiek, to można do tego oddelegować nuncjusza J.E. Arcybiskupa Borgonini Duce, który o wszystkim będzie pamiętał.

3. Inne wiadomości

a) W dniu 21 grudnia został wysiedlony z Branic (administracja apostolska w Opolu) J.E. Biskup Józef Nathan. Uczyniono to bez wiedzy administratora apostolskiego. Biskup był chory i leżał w łóżku, kiedy [urzędnicy z – ŁK] UB przyszli go aresztować. Wstał jednak i wsiadł do samochodu, który przewiózł go do granicy czechosłowackiej. Stary hierarcha dotarł do Opawy (Troppau), gdzie zmarł pod koniec stycznia tego roku⁵⁶ jako osiemdziesięcioletek.

Była to postać wybitna, szlachetna, bardzo zasłużona. Te imponujące zakłady charytatywne Branic⁵⁷ są jego dziełem. – Obecnie opiekuje się nimi administrator apostolski⁵⁸. Ośmielałem się załączyć tłumaczenie dwóch listów, które zmarły biskup napisał do niego⁵⁹. Hierarcha nie starał się o polskie obywatelstwo, stąd też go nie uzyskał. Komunistyczne władze dzielnicy [Górnego Śląska – ŁK], nieprzychylnie Kościołowi, patrzyły na niego złym okiem, aż wreszcie stał się uchodźcą w Czechosłowacji, a przecież był pochodzenia morawskiego.

b) Nadeszła wiadomość, choć nie potwierdzona, o śmierci J.E. Biskupa Jozafata Kocyłowskiego. Mówi się, że zmarł w więzieniu w Kijowie⁶⁰.

c) J.E. Biskup Włodzimierz Jasiński⁶¹ pozostanie w Łodzi do pierwszych dni marca. Następnie zamieszka w klasztorze oo. Redemptory-

⁵⁶ Zmarł 30 I 1947 r.

⁵⁷ Mowa o tzw. miasteczku miłosierdzia.

⁵⁸ Ks. Bolesław Kominek.

⁵⁹ Przekazanie Stolicy Apostolskiej treści tych listów było istotne, gdyż podkreślało dobre relacje między bp. Nathanem a administratorem apostolskim Bolesławem Kominkiem. Uniknięto w ten sposób oskarżeń ze strony państw zachodnich o złe traktowanie schorowanego biskupa przez polską stronę kościelną. Zob. *Załącznik I i Załącznik II*.

⁶⁰ Zmarł później, bo 17 XI 1947 r.

stów w Tuchowie w diecezji tarnowskiej. Wybór jego następcy w osobie biskupa Michała Klepacza⁶² został dobrze przyjęty.

/-/ August kard. Hlond

Warszawa, 10 lutego 1947 roku.

Załącznik I

Branice, dnia 23 marca 1946 r.

Ekscelencjo!

Szczerze dziękuję za przesłane życzenia imienninowe a szczególnie „Bóg zapłać” za łaskawą pamięć w modlitwach.

Nigdy jeszcze dotąd nie doznałem tyle opieki i pomocy Bożej, jak w ostatnich miesiącach, w tych ciężkich dniach i godzinach, jakie temu charytatywnemu dziełu przypadły w udziale. Jestem przekonany, że św. Józef, któregośmy jako patrona w tym czasie trosk i doświadczeń wzywali, przybył nam z pomocą i przemożną opieką.

/Później koncentruje się na sprawie wina mszalnego/

Równocześnie nie zapomnę i tego, ile Wasza Ekscelencja dla naszej sprawy osobiście się przysłużył. Oby Bóg dobrotliwy zechciał za wszystko jak najhojniej wynagrodzić.

Z wyrazami prawdziwej czci i wdzięczności łączę serdeczne pozdrowienia

/-/ Józef Nathan

Załącznik II

Branice, dnia 18 listopada 1946 r.

Ekscelencjo!

Najgorętsze podziękowanie za uprzejme życzenia oraz serdeczne „Bóg zapłać” za pamięć w modlitwie.

„Misericordias Domini in aeternum cantabo!” tak mogę wołać wdzięcznym sercem, patrząc wstecz na ubiegłe lata oraz na ogrom

⁶¹ Biskup łódzki (1934-1946), zmarł w Tuchowie 17 IV 1965 r.

⁶² Biskup łódzki w latach 1946-1967.

miłości, który otrzymałem bez zasługi od niezmiernej dobroci Wszechmogącego. Oby Najdobrotliwszy udzielił mi i tej łaski, tych kilka dni, które mi na ziemi jeszcze pozostają, tak wykorzystać, że-bym w godzinie ostatecznej mógł znaleźć miłosiernego Sędziego.

Ku ciężkim obowiązkom, które niesie z sobą wysoki oraz odpowiedzialny urząd Waszej Ekscelencji, życzę Waszej Ekscelencji szczególnej opieki Bożej i będę nadal o to prosił.

Z wyrazami czci łączę serdeczne pozdrowienia

/-/ Józef Nathan

REV. ŁUKASZ KRUCKI

**AN UNKNOWN REPORT OF PRIMATE AUGUST HLOND
ABOUT THE CONDITION OF THE CATHOLIC CHURCH IN POLAND
AFTER THE ELECTION TO THE LEGISLATIVE PARLIAMENT
ON JANUARY 19, 1947**

Abstract

The election to the Legislative Parliament held in Poland on January 19, 1947 constituted an important factor in the takeover of the government by the Communists. Treacherously falsified, it removed from power the opponents, among them the main oppositional party – the Polish People's Party. Having got rid of the opponents, the Polish Workers' Party and its adherents: the Polish Socialist Party, the People's Party and the Alliance of Democrats could easily implement the guidelines sent from Moscow.

Primate Hlond, an observer of the changes happening in Poland, wrote a report about the situation of the Church in Poland on February 10, 1947, which he sent to Vatican four days later. The report comprised his opinions on church matters as well as political and social issues. That is why the document constitutes an extremely important – although so far unknown – testimony. The report, written in Italian, was found not long ago in the Archdiocesan Archive in Gniezno, during the research on the postwar Primate of Poland Acts. Having been identified, it was translated and prepared for publication by Rev. Łukasz Krucki.

Translated by Hanna Rybkowska

